№ 60. Kraków 15 Marca — Wtorek. Rok 1859.

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na dziennik „Czas“

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	zła. 20	rocznie	zła. 24
półrocznie	„ 10	półrocznie	„ 12
kwartalnie	„ 5	kwartalnie	„ 6
miesięcznie	„ 2	miesięcznie	„ 2 cen. 25

Przedpłata na dziennik „Czas“ z Dodatkiem

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	zła. 30	rocznie	zła. 34
półrocznie	„ 15	półrocznie	„ 17
kwartalnie	„ 8	kwartalnie	„ 9

Na sam „Dodatek“ prenumerować nie można.

CZAS

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.
Ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą.
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po 3½.
Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Ekspedycyi „Czasu“.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nie przyjmują się.
☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Kraków 14 marca.

O ile wnosić wolno, przeważnym punktem w położeniu politycznem ogólnem był w przeszłym tygodniu Wiedeń z powodu misyi lorda Cowleya. Teraz główny ciężar przeważył znów na Paryż, gdzie się odbije wypadek téj misyi.

Utrzymują powszechnie, że wypadek ten ogranicza się na uzyskaniu kontrapropozycyj ze strony gabinetu wiedeńskiego. Rozważywszy dokładnie urzędowe dokumenta jakich rząd austryacki w téj sprawie dostarczył, a mianowicie: okólnik hr. Buola z d. 5 lutego, a zatem wyprzedzający mowę Cesarza Francuzów; notę tegoż ministra z d. 25 lutego, a już po mowie cesarskiéj, w któréj tenże odpowiadając na notę lorda Malmesburego nie tylko od zasad w okólniku objawionych nie odstępuje, ale owszem energiczniéj jeszcze i wyraźniéj je przedstawia (patrz niżéj pod rubryką „Wiedeń“); nareszcie artykuły *Gazety wiedeńskiéj* które się podczas misyi lorda Cowleya i pobytu jego w Wiedniu ukazały, a któreśmy powtórzyli w trzech ostatnich numerach naszego pisma, a zwrócić musimy na nie całą uwagę naszych czytelników, nie są to bowiem czcze frazesy ani szermierka dziennikarska, ale wyraźne zapowiedzenie kierunku politycznego jakiego się gabinet austryacki trzymać zamierza i wykazanie stanowiska jakie chce w Europie reprezentować; — rozważywszy przeto dokładnie te dokumenta, w których niema ani cienia zamiaru ustąpienia, trudno przypuścić, aby owe kontrapropozycye, jeżeli są jakie, zawierały taką koncesyę, któraby mogła zaspokoić gabinet tuileryjski. Ów ton zapewne stanowczy i energiczny dał powód do domysłów, które się w téj chwili ze wszech stron powtarzają, że Austrya pierwsza rozpocznie kroki nieprzyjacielskie przeciw Piemontowi. Po ostatniem oświadczeniu w *Monitorze*, byłoby to wydaniem wojny Francyi. Domysł ten wygląda dotąd na manewr dziennikarski, bo zwykle nie te państwa które się oświadczają za utrzymaniem *statu quo*, ale te które takowy zmienić pragną, dają hasło do wojny.

Nie wiedząc jakie kontrapropozycye przywiózł lord Cowley z Wiednia, bo w powtarzanie pogłosek wdawać się nie będziemy, niepodobna nawet domyślać się, co się stanie w Paryżu. Zawsze to chwila nader ważna. Każdy krok gabinetu tuileryjskiego będzie świadczył o dalszym kierunku Francyi w téj sprawie, a dowodu tego potrzeba. Bo lubo nie należymy do tych, co zdaniem *Constitutionnela* upatrują w artykule *Monitora* jakoby rząd francuski zrobił, że tak powiemy, *cofańca*, (*une reculade*), zawsze jednak artykuł ten różni się wielce od ducha jaki panował w mowie cesarskiéj a bardziéj jeszcze od sławnéj broszury „Napoleon III i Włochy“. Każdy więc krok tłumaczony będzie obecnie i według owéj różnicy oceniany, jak dalece odpowiada czy mowie cesarskiéj czy artykułowi *Monitora*.

Co do Anglii, téj politykę nader dwuznaczną wybornie nacechował *Times* pisząc, że należy postępować z przyjaciołmi tak jakby nieprzyjaciołmi być mogli, a z nieprzyjaciołmi jakby się w przyjaciół zamienić mieli. Pierwszą część polityki téj wykonywa podobno Anglia. Jedno jest wszelako pewném, to jest osłabienie Anglii. Lęka się ona wojny więcéj niż Francya, niż Austrya, a nawet niż Prusy.

Korespondent nasz berliński przedstawia dziś w liście swoim sposób zapatrywania się rządu na bieżącą sprawę, tudzież panujące w Berlinie mniemanie, iż na drodze rewizyi traktatów austryacko-włoskich spór załatwionym będzie. Drogi téj wszelako upatrzyć trudno w dokumentach wiedeńskich. Oświadczenie ministra Schleinitza w Izbach sejmu pruskiego nie znalazło w Wiedniu dobrego przyjęcia; podobnie jak ów zakaz wyprowadzania koni po za granice Związku celnego, bo zakaz ten dotknął tym sposobem porównie Austryę jak Francyę, a nawet Szwajcaryę. Polityka dzisiejsza Prus jest zresztą tradycyjną, o ile wyraz ten do tak nowego państwa da się zastósować, jest wahającą się, niepewną i przypomina politykę pruską za czasów Napoleona Igo.

To tylko zdaje się widocznem, że Prusy trzymają się polityki angielskiéj a nie rosyjskiéj. Stanowisko Rosyi już nie raz pod właściwą rubryką ocenione było w piśmie naszem. Dwa kierunki stały temu mocarstwu otworem, albo iść za głosem, słusznie czy niesłusznie przypisywanéj mu niechęci ku Austryi i wziąść udział w rozpoczętéj sprawie, albo słuchając interesu państwa wyczekiwać korzyści, jakie z koniecznego osłabienia się dwóch wielkich mocarstw, nawet w téj moralnéj jak dotąd walce, wypaść dlań muszą. Dotąd Rosya trzyma się w drugim kierunku: milczy i czeka.

Nakoniec Piemont. Ten gotuje się do wojny. W artykule *Monitora* widzi pomoc Francyi i ogłasza ciągle, że Austrya rozpocznie kroki zaczepne. Wprawdzie werbowanie zbiegów austryackich tłumaczyłoby kroki zaczepne ze strony Austryi. Postępowanie to Piemontu, które mu naganiła Anglia, nie tylko notą ale oświadczeniem ministra w parlamencie, wychodzi z granic jakie postanowiło prawo publiczne. Można powiedzieć, że to jest wydaniem wojny, brakuje tylko jéj deklaracyi.

Otoż co się da powiedzieć o położeniu ogólnem polityki europejskiéj. Jestto bardzo mało. Mówią także o konferencyach w sprawie wyboru Couzy. Wyznaczają termin 17go b. m. Przypuścićby należało, że już w téj kwestyi zapadła zgoda w gabinetach, bo inaczéj niepodobieństwem prawie wydaje się konferencya przy takiem wytężeniu stosunków między mocarstwami, które i w téj sprawie są sprzecznego zdania.

W Niemczech uwaga publiczna zajęta niemal wyłącznie sprawą włoską, w obec któréj blednie holsztyńska, która w téj chwili stoi w swem przesileniu. Stany zamiast ułatwić zgodę między rządem duńskim a związkiem niemieckim uczyniły ją niemal niepodobną. Zamiast obrad nad stosunkiem konstytucyi holsztyńskiéj do konstytucyi całéj monarchii, obradowano tam nad przemianą całéj podstawy dzisiejszego układu państwa duńskiego, utrwalonéj prawnie traktatem czyli protokółem londyńskim. Nie szło już tam nawet o odłączenie Holsztynu, ale o przewagę Holsztynu ze Szleswikiem i Lauenburgiem nad staremi duńskiemi przyjaciołmi, które brano za *jeden*, siebie licząc za *trzy*.

Korespondencya Czasu.

Medyolan 9 marca.

ꝏ Sytuacya ogólna coraz jaśniejsza i przyjaźniejsza pokojowi. Pewność że w głównych punktach misya lorda Cowley powiodła się i że dalsze negocyacye na podstawie przygotowanéj w Wiedniu przez gabinet cesarski, tudzież posłannika Anglii, dokończą pomyślnie rozpoczętą pracę, jest tutaj w sferach wysokich zupełna. Sami wojskowi, mówię o naczelnikach, przestali uważać wojnę za prawdopodobną. Myślą tylko niektórzy jeszcze z nich, że Piemont z rozpaczy zrobi krok zaczepny. Lecz rządowe doniesienia z Francyi i nawet z Turynu odsuwają i tę obawę. Podobniejszą do prawdy jest bliska zmiana ministeryum w Piemoncie, a następnie łatwą do pojęcia obawa wewnętrznych w tym kraju zamieszek. Austrya dla tego musi być w pogotowiu i mieć się na baczności.

Tutejszy karnawał, który zwykle trwał aż do niedzieli postnéj, jest zupełnie głuchy. Bale maskowe zostały zakazanemi dla uniknienia nieprzyjemności po ulicach. Wyobraźnia rozbudzona nadzieją wojny zasępiła się za odkryciem rzeczywistości. Są narzekania na Cesarza Napoleona, a głośniejsze jeszcze na hr. Cavoura. Cesarz Napoleon nic wszelako nie przyrzekał Lombardczykom: a podżegań Piemontu cel był łatwy do ocenienia. Arcyksiąże ma nie zachwianą wiarę w system, którym się kieruje. Z czasem przekonają się wszyscy, o trafności jego sądu i szlachetności jego uczuć. Od czasu powrotu jego z Wenecyi, spokojność publiczna ani na chwilę zagrożoną nie została.

Arcyksięstwo przebywają od dni kilku w Monza, lecz Arcyksiąże bywa co dzień w Medyolanie.

Czas ciągle prześliczny, już nawet za gorący.

Berlin 12 marca.

† Prasa wiedeńska nie bardzo łaskawie wyraża się o ostatniém dyplomatyczno-polityczném oświadczeniu gabinetu pruskiego w Izbach sejmowych. Niema się czemu dziwić. W oświadczeniu tém Austrya nie jest wyraźnie wspomniana, a treść jego tak jest ogólna, że rzeczywiście nic nie objawia, i da się do każdego sporu zastósować. Prusy są przedewszystkiem państwem europejskiém, i z tego charakteru płyną pierwsze ich obowiązki; stanowisko i obowiązki ich jako państwa należącego do Związku niemieckiego, stoją w drugim rzędzie. Na teraz pierwsze tylko obowiązki mogą mieć Prusy na względzie, a do nich się liczy obrona traktatów 1815 r.; o drugich Prusy nie zapomną, gdyby terytoryum Związku miało być zagrożone, o czém chwilowo niema mowy. Włochy do Związku nie należą, traktaty nie są zaczepione, nikt Austryi odbierać Lombardyi nie myśli. Chodzi tylko o rewizyę szczegółowych traktatów Austryi z państwami włoskiemi, dających jéj przeważny wpływ na Włochy, który się Francyi nie podoba. Spór ten nie należy więc do kompetencyi państw Związku niemieckiego. Prusy mogą się wmięszać do niego tylko jako państwo europejskie, ofiarując swoje dobre usługi w interesie pokoju. Łączą się zatém z Anglią i są pewne także poparcia Rosyi. Że się to stanowisko Prus prasie austryackiéj nie podoba, łatwo pojąć. Wszakże stanowisko to jest bardzo ważnym ciężarem na szali pokoju, którego utrzymania cała Europa tak gorąco pragnie. Prusy tego stanowiska swego poświęcić nie chcą. Wypada stąd, że przy całéj ostrożności, jaką zachowują, aby ich wypadki nie ubiegły, i mimo wydanego zakazu wyprowadzania koni za granice Związku celnego, nie zobowiążą się ani w Bundestagu, ani w drodze dyplomatycznéj, do żadnego kroku, nieprzyjaznego jednéj lub drugiéj stronie spornéj. Największa ważność oświadczenia gabinetu pruskiego w Izbach polega na oznajmieniu, że Prusy stoją w ścisłym związku z Anglią; tak jak niemniéj ważném jest oznajmienie, że Francya stoi w odporném przymierzu z Sardynią. Są to okoliczności, które mówią za utrzymaniem pokoju, zwłaszcza że i Rosya, jak tu twierdzą, pochwala podstawę pośrednictwa angielsko-pruskiego, polegającą głównie na rewizyi szczegółowych traktatów i zastąpieniu ich nowym międzynarodowym paktem, zabezpieczającym istnienie, udzielność i niezawisłość państw włoskich, a stawionym pod gwarancyą mocarstw.

Mówią tu już o kongresie, na którym sprawa włoska ma przyjść do załatwienia. Kongres ma się zebrać w Londynie lub Berlinie. Niektórzy nawet podają już za rzecz niewątpliwą, że się zbierze w Berlinie. Tak mocno tu są pewni, że do wojny nie przyjdzie. Wprzód się jednak w Paryżu odbędą konferencye w sprawie Księstw Naddunajskich. Rozpocząć się mają w ciągu przyszłego tygodnia. Poseł pruski hr. Pourtalés udał się już na miejsce swego przeznaczenia. Przydany mu został baron Richthofen, rezydent pruski w Meklemburgu i miastach wolnych, były konsul w Księstwach Naddunajskich. Pojechał także nagle do Paryża margrabia Moustier, wezwany przez rząd swój.

Niezadługo inna stara sprawa, w ostatnim czasie trochę zapomniana, sprawa holsztyńska przyjdzie na stół. Wnioski stanów zebranych w Itzehoe sięgają daléj niż koncesye zrobione przez rząd, i będą, zdaje się, odrzucone, zwłaszcza, że obejmują i Szleswik, który wyjętym został z pod ich kompetencyi. Sprawa dostanie się do Bundestagu w stanie w jakim była przed zebraniem się stanów, a raczéj gorszym, bo instancya stanów powiększy przeszkody porozumienia się. Prasa niemiecka daje racyą stanom i kładzie przycisk na stosunki Holsztynu do Szleswiku. Protokuł londyński mało ją obchodzi.

Izba panów miała w tym tygodniu jedno posiedzenie, na którém, oprócz dwóch interpelacyj hr. Itzenplitza w interesie zapobieżenia zbytniemu rozdrabnianiu gruntów włościańskich, pan Kleist-Retzow, były prezes naczelny w prowincyi nadreńskiéj, podał wniosek, aby rząd w drodze prawodawczéj przeprowadził niektóre zmiany w prawie karném, mianowicie, aby młodzi, niepełnoletni winowajcy i przestępcy, zamiast więzieniem, karani byli chłostą. Wiadomo, że kara cielesna nie istnieje w Prusiech. Ale każdego roku znajdzie się ktoś w sejmie z „zadniéj“ Pomeranii, skąd jest i p. Kleist-Retzow, co się przywrócenia kary téj domaga. Izba przyjęła wniosek. Ale rząd nie myśli uczynić zadość żądaniu.

Komisya przeznaczona do rozpoznania wniosku posła Bentkowskiego względem języka polskiego w Księstwie, miała dziś pierwsze posiedzenie. Rozprawy miały dotąd ogólny charakter, do szczegółów jeszcze nie przystąpiono. Rząd reprezentowany jest w komisyi przez trzech pełnomocników.

Umarł nagle drugi hr. Dohna z Wesselhoefen z Prus, poseł drugiéj Izby, tknięty paraliżem, jadąc w dorożce na dworzec kolei żelaznéj królewieckiéj w zamiarze powrócenia na wieś. Na zawczorajszém posiedzeniu towarzystwa aklimatyzowania zwierząt, prezydował i miał udział w obradach książę Sasko-koburg-gotajski. Książę Weimarski opuścił Berlin. N. Państwo spodziewani z powrotem na święta wielkanocne.

Liszt wydał po francusku dziełko „O narodowéj muzyce węgierskiéj“. — W przyszłym tygodniu przybywa tu teatr francuski.

Paryż 10 marca.

Nigdym nie brał się do pióra z taką niepewnością sytuacyi jak dzisiaj. Osoby, które zwykle podają przekonanie lub niemylne widzenie rzeczy, wyznają dziś, że nic nie wiedzą. Nic nie przedstawia się jak jest. W każdym fakcie, a raczéj pozorze faktu, jest niepewność. Nie wiadomo dotąd z pewnością co zrobił w Wiedniu lord Cowley. Nie wiadomo kiedy się zbiorą i gdzie się zbiorą konferencye. Mówią, że konferencya o Rumunią ma się odbyć w Paryżu, a kongres o Włochy w Londynie. Temu tydzień *Monitor* ogłosił artykuły pokojowe, a dziś *Constitutionnel* wylicza siły austryackie w Lombardyi, i jak dzienniki piemonckie, daje do zrozumienia, że Piemont może być zaatakowany i wojna może być wywołaną. Cesarz przesłał do Piemontu polecenia nie wywoływania, lecz zapewnienia pomocy w razie ataku. Bądźcie przekonani, że pokojowe artykuły *Monitora* nie były wcale wywołane, jak donoszą przez opozycyą komisyi budżetowéj, ciekawéj czy ma głosować na budżet pokojowy czy wojenny. Mimo podnoszącéj się woli publicznéj, Cesarz jest pewny Francyi, a na ciekawość Izby mało zważa. Artykuły *Monitora* wywołały spojenia Anglii z Prusami i chęć téj spójni odegrania roli pośredniczącéj. Cesarz nie mógł na to nie zważać i nie pokazać gotowości do pokoju, do zobopólnych koncesyj. Bądźcie także przekonani, że książę Napoleon nie wziął, jak donoszą dymisyi z przyczyny krytycznego przeglądania budżetu jego ministerstwa przez komisyą budżetową. Jego dymisya była aktem przywoitości zrobionym względem Piemontu, była czynem polityki zewnętrznéj. Uważano, że pierwszy warunek pacyfikacyi to jest ustąpienia wojsk z państwa kościelnego był najłatwiejszy, a tymczasem on jest najtrudniejszym. Kardynał Antonelli przeraził się ustąpieniem wojska francuzkiego z Rzymu i zażądał jego zatrzymania. *Constitutionnel* i *Patrie* donoszą, że mimo artykułów *Monitora* (napisanych niezręcznie ze złéj redakcyi lub niejasności chęci), Francya nie zmieniła wcale swéj polityki. Wielu jest tego zdania. Sprawa, o którą chodzi nie przeszła jeszcze fazy dyplomatycznéj, zaczyna już jednak skarby państw nadweręższać. *Siècle* wystawia politykę cesarską jako drożdże, które wprawiają w fermentacyą całą Europę i do pracy bez tchu ją zmuszają. *Siècle* dodaje, że świat mało zwraca uwagi na reformę rosyjską i angielską, obchodzącą same wyższe klasy, a patrzy tylko na politykę francuzką, która obchodzi narody. Od niejakiego czasu dzienniki rządowe zwracają oczy na niechętne usposobienie konfederacyi niemieckiéj, szczególniéj Bawaryi i Hanoweru. Zakaz dany przez Prusy wyprowadzania koni zrobił tu niejakie wrażenie. Zrobiła także wrażenie decyzya szwajcarskiéj rady federalnéj oparta na traktacie wiedeńskim, a przesądzająca możebność zajęcia wojskami szwajcarskiéj części przez którą przechodzi droga do Włoch, lecz tylko w przypadku potrzeby obrony Szwajcaryi. Margrabia Moustier spodziewany jest w Paryżu. Marszałek Pelissier odjechał do Londynu. Hrabia Bourqueney jest jeszcze słaby na ciężką chorobę dyplomatyczną. Prałat, którego Cesarz posłał do Rzymu w myśli reformacyjnéj czy ewakuacyjnéj, nazywa się kardynał Bonnet. Mimo agitacyi politycznéj, karnawał w Rzymie był wesoły, a bal

księcia Grammont był liczny i świetny. W obronie włoskiego „status quo“ występują głównie: *Univers, Union* i *Gazette de France.* Dzienniki rządowe nie odpowiadają *Univerowi* przez wzgląd na przyjazną przeszłość tego dziennika i stolicę apostolską; nie odpowiadają *Union,* bo artykuły tego dziennika są oględne, ale odpowiadają *Gazette de France,* która ufna w oddane usługi i protekcye kilku legitymistowskich senatorów, wiele sobie pozwala.

W przejeździe przez Paryż, pan Gladstone widział się z Cesarzem i odebrał od niego ustne objaśnienia o polityce Francyi. Lord Palmerston nie wystąpił w dyskusyi parlamentarnéj o „Charles Georges“ do czego przywięzują znaczenie.

Salonowe pogłoski zastępują księcia Napoleona w ministerstwie algierskiem to przez pana Chasseloup Laubat i hr. Persigny, to przez marszałka Randon i jenerała Mortemprey. Sądzę, że interim ministra Rouher potrwa jeszcze czas pewny nim Cesarz coś zdecyduje. Decyzya może zależyć od polityki zewnętrznéj. Książę Napoleon musi być ministrem, aby mieć głos w radzie ministrów. Rady ministrów często się zbierają.

Fizyonomia opinii politycznéj jest tak nie pewna jak polityka. Codzień giełda waży się jak chuśtawka. Dziś spadła o 80 centymów. Wiadomości są najsprzeczniejsze. Karnawał minął poważnie. Mimo pięknego czasu, masek było mało na bulwarach, jeżeli są jeszcze maski. Tuileryjski bal kostiumowy liczył 600 gości. Był on świetny. Cesarz był na nim w ubiorze białym, który według początkowego planu miał mieć pułkownik stugwardzistów. Cesarz we fraku czarnym i domino rozmawiał długo z hr. Persigny. Kilkodniowy pobyt marszałka Pelissiera w Paryżu był wypadkiem. Marszałek przepędził prawie cały czas w Tuileryach z Cesarzem, a jeszcze więcéj z Cesarzową, która lubi tulić się pod jego skrzydła i która lubi z nim mówić.

Pomimo chęci bawienia się w dawnych deputowanych, reprezentanci Izby musieli zawrzeć się w przedstawionym budżecie. Okazanéj przez nich ciekawości nikt zaspokoić nie może, nawet rząd, bo przyszłość zależy od wielu okoliczności, a jeżeli kto chce, od mającéj się zebrać konferencyi. Reprezentanci chwycili się budżetu algierskiego. Budżet ten nie jest bardzo regularnym, bo był książęcym, ale nic szczególnego w nim się nie napotyka. Pan Baroche prezes rady stanu, reprezentujący rząd w Izbie, ma trudną misyą. Dnia 5go musiał prosić o zawieszenie obrady i udać się po instrukcye do Tuileryów. Francuzi są słowo w słowo takiemi, jakiemi ich odmalował p. Fain. Pozwalają rządzić sobą jak się rządowi podoba, ale patrzą na skarb, na kieszeń.

Sprawa włoska przyspieszyła decyzyą w sprawie municypalności Marsylii, które jak Paryż i Lyon utraci dawną swą formę i przejdzie pod bezpośredni zarząd rządowy. P. Cuvier, radzca stanu, posłany na miejsce, zdał raport za reformą. Smutno patrzeć jak Francya traci swą swobodę wewnętrzną. Tylko względy zewnętrzne mogą to tłumaczyć i tłumaczyć chwilowo.

P. Emerat ożeni się dopiero d. 12 t. m. Twierdzą, że sułtan daje pannie Eveillard 12,000 fr. rocznéj pensyi.

Od podniesienia pensyi nauczycieli wiejskich powiększyła się liczba ubiegających się o te skromne lecz zaszczytne posady. Zyska na tém oświata wiosek.

Gotuje się w pałacu przemysłowym wystawa artystyczna czyli tak zwany salon. Tego razu wystawiający artyści angielscy otrzymają osobną salę.

Dyploma na tytuły będą kosztować jak następuje: na księcia 18,470 fr., na margrabiego i hrabiego 7,490 fr., na wicehrabiego 5,050, na barona 3,830 fr.

Rozpoczęło się śledztwo w przedmiocie reformy celnéj. Zjeżdżają się przywoływani fabrykanci i kupcy. Protekcyoniści założyli pod prezydencyą p. Derbley komitet, który ma bronić produkcyi krajowéj. Do tego komitetu należy wiele znakomitych imion. W dzisiejszéj Francyi znakomite familie szukają majątków w roli a zarazem przemyśle. Są fabryki, są kopalnie które przynoszą 20 od sta a czasem i więcéj. Są akcye które nigdy z rąk niektórych familij nie wychodzą.

Poznałem pana Bonnemaire autora „Histoire des Paysans“. Autor ten pisze teraz dla jednego z przeglądów moskiewskich obszerny artykuł o dzisiejszym stanie włościan francuskich. P. Bonnemaire opowiedział mi przez jakie przeszedł trudności nim wydał „Historie des Paysans“. Nikt jego dzieła drukować niechciał, a dzieło jest ważne i uczące, bo spogląda na historyą francuską od spodu kiedy inni spoglądali na nią z samego wierzchu.

Ucieszył nas list z Warszawy zamieszczony w ostatnim *Dodatku*, donoszący o zmianie trybu życia na zjazdach warszawskich i łowickich. Na tę zmianę *Czas* oddawna nalegał, nie lękając się znudzenia i znużenia, ba nawet zarzutu pedanteryi. Szczęśliwa powaga towarzystwa rolniczego dała do tego decydujący popęd. Mówiono zawsze szczególniéj r. 1806, że nasza szlachta ugina się często i łamie jak szwadron w szarży, lecz że się prędko formuje i poprawia. Rozporządzenie w sprawie włościańskiéj, do którego spiesznego wykonania Towarzystwo rolnicze da niezawodnie równie decydujący popęd, powinno zamienić nas w jedną rodzinę i przygłuszyć nienawiści pod karą niezrozumienia korzyści jakie wypływają z usług poprawiających się wyższości społecznych. Nikomu nie szło o równość, lecz o mnożenie indywidualności, o mnożenie obywateli. Cywilizacya polega na mnożeniu liczby indywidualności, a rozporządzenie włościańskie, jeżeli będzie skrzętnie wykonane, właśnie tę liczbę o parę kroć sto tysięcy powiększy. Praca już się między nami uzacnia a jeszcze więcéj się uzacni. Prawdziwa dystynkcya nie będzie polegać na artystyczności, lub salonie, lecz na pełnieniu obowiązków i na pracy, która daje zdrowie i życie każdemu, a nową młodość wszystkiemu. O ile przekonywam się, na rozporządzenie włościańskie spogląda niechętnie a nawet zawistnie tylko pseudo szlachta, szlachta krwi nienarodowéj, która przyszła do szlachectwa okienkiem. Prawdziwa szlachta powinna pamiętać że od r. 1791 a nawet wyżéj, mimo rozlania potoku krwi narodowéj, żaden z krajowców nie dostąpił i nie starał się nawet o dostąpienie szlachectwa, że węzeł między dawną szlachtą a ludem jest zatém wznioślejszy, silniejszy i czyściejszy niż okienko.

Wczorajszy *Czas* znowu nie przyszedł.

Londyn 8 marca.

SS. Położenie gabinetu coraz więcéj się pogorsza, pomimo, że nawet znaczna część jego przeciwników, jest za utrzymaniem go na teraz; wolą bowiem rząd torysów niż inny w obecnym stanie spraw europejskich. Sprawa jednak reformy przybiera takie rozmiary, iż jak się zdaje niepozostanie gabinetowi nic jak ustąpić lub Izby rozwiązać. Demonstracye przeciw wprowadzonemu przez rząd bilowi, mnożą się, i słabe dotąd zajęcie się tym przedmiotem z każdym dniem coraz więcéj słabnie. We wszystkich częściach stolicy, zapowiedziane są publiczne zgromadzenia pod przewodnictwem swych reprezentantów, lorda John Russell, sir Beniamin Hall, Duncombe, James, Crawford i innych. Dotąd podzielona opozycya zdaje się łączyć, i pogodzenie się lordów Palmerstona i Johna Russell, już jest wiadomym faktem. Na *meetingu* stronnictwa dawnych Whigów, postanowiono, iż lord John Russell wniesie przeciwną poprawkę do wniosku powtórnego odczytu rządowego bilu i spodziewają się, iż ta rezolucya połączy w poparciu wszystkie odcienia liberalnych stronnictw. Słychać, iż rząd do tego nie dopuści ale wprzód parlament rozwiąże.

Wczoraj nadeszła wiadomość o wystąpieniu księcia Napoleona z rady ministrów, utwierdziła wiarę w wyrzeczone poprzednio przez *Monitora* słowa pokoju. Okazuje się, iż ci którzy twierdzili, że to wszystko dąży do ulubionego kongresu w Paryżu, i nowém cofnięciem się skończy, nie tak całkiem się mylili. Ale trudno było przewidzieć aby rzecz tę *Monitor* tak krotochwilnie zakończył. Pierwsza więc sztuka, którąby nazwać można „Clotilde de Savoye“, odegraną została, zobaczemy, co tam teraz daléj będzie. Giełda londyńska, tak jak i inne, natychmiast się opamiętała i nadzwyczajném postąpieniem o $1\frac{1}{2}$ procentu dowiodła, że przywraca zaufanie swe i szacunek polityce cesarskiéj. Inaczéj się rzecz ma z John Bulem, któremu żart taki nie zdaje się być zupełnie przyzwoity. Mówią tu, że artykuł z ostatniéj soboty, przeniósł niesłychane miliony z jednych kieszeń do drugich. Dzienniki angielskie prawie bez wyjątku, niewyrażają się nader pochlebnie dla Cesarza. *Times* nie wiedząc sam co mówi, dowcipkuje i ironią się bawi. Powiada, żeby się już poddał téj mistyfikacyi, gdyby już tylko na tém mógł być koniec. Rozwodzi się nad cierpieniami, które z tego powodu dotknęły Anglią i świat handlowy, ale ani wspomina o tych którzy łatwowierność swoją opłacą życiem albo zniszczeniem bytu.

Z Indyj donoszą, iż brygadyer Horsman wkroczył w 4000 ludzi do Nepaulu, stósownie do żądania Jung Bahadura. Zarazem przybył rozkaz dzienny jenerała stanowiący nową dyzlokacyę armii. Według tego armia czynna zmniejszoną zostaje z 35 pułków piechoty, 11 jazdy i 28 kompanij artyleryi, do 20 piechoty, 8 jazdy i 17 bateryj, i zajmować będzie Oudę i przyległe prowincye. Reszta odchodzi do innych prezydencyj, niektóre z przeznaczeniem do powrotu do Anglii.

Sądy (*Assizes*) hrabstwa Kerry, rozpoczęły się wczoraj i przed końcem tygodnia publiczność oświeconą już będzie co do spisku Phoenix i celów jéj młodocianych przewódzców. Sprawa ta rozpoczyna się dzisiaj.

Examiner z Tipperary w Irlandyi, stawia obok uczynionych téj części Irlandyi przez ultra-torysowską klikę, zarzutów niemoralności, fakt ten, iż liczba uwięzionych przestępców w bieżącéj sesyi sądowéj jest najmniejszą w Zjednoczonym Królestwie, stosunkowo do ludności.

P. Gladstone dziś jest spodziewany w Londynie, lord Elgin za dwa tygodnie.

Nadeszła tu telegrafem wiadomość z Dublina, iż w niedzielę przybył do *Queenstown* okręt pod flagą amerykańską, na którym się znajduje Poerio i 69 jego towarzyszów więzienia, między niemi jeden biskup i siedmiu księży. Po opuszczeniu Kadyksu, wygnańcy mieli opanować statek i odebrawszy komendę kapitanowi, zmusili go do zwrócenia się do Cork w Irlandyi. Jakie są ich zamiary, niewiadomo, ale bezwątpienia znajdą opiekę i pomoc w Anglii, i zapewne wielu z nich uda się do Sardynii.

Wiedeń 13 marca. Dzisiejsza *Gaz. Wiedeńska* podaje w oryginale francuskim notę hr. Buola z dnia 25 lutego, przesłaną na ręce hr. Apponyi posła cesarskiego w Londynie.

Tekst téj noty jest następujący:

„Lord Loftus odczytał mi poufnie depeszę w któréj hr. Malmesbury dowodzi, że rząd angielski niemoże uważać, z wielkim swym żalem, obaw wojny jakie się od początku roku szerzyły, za uśmierzone, i że się przeto sądzi obowiązanym, niezwalniać swych usiłowań dążących do zapobieżenia pożodze, która zapewne nieograniczyłaby się na Włoszech.

„Depesza okólna przesłana przez hr. Cavoura do reprezentantów sardyńskich w przedmiocie pożyczki, jaką rząd piemoncki w celu czynienia przygotowań wojskowych chce zaciągnąć, podaje według zdania lorda Malmesbury sposobność do ponowienia obu stronom rad przyjaznych.

„Gabinet angielski nie przywłaszczając sobie punktu wyjścia tego okólnika, który stara się usprawiedliwić pożyczkę przez groźną postawę jaką Austrya na granicach piemonckich przybrała, zdaje się przywiązywać wartość do zbadania stanowiska, z jakiego zapatrujemy się na ten dokument i nabierać przekonania, że bynajmniéj niewchodzi w nasze zamiary zaczepiać Sardynią, i że przeciwnie bylibyśmy gotowi podać rękę porozumieniu z rządem piemonckim, któreby dozwoliło obu stronom cofnąć swe wojska od wzajemnych granic.

„Umiemy według słusznéj wartości oceniać uczucia, jakie natchnęły te przyjazne rady i szczerze łączymy się z życzeniem rządu angielskiego, aby oszczędzić światu, jeżeli można, klęsk powszechnego pożaru. Chwytamy chętnie sposobność wejścia w tym przedmiocie w niejaki rozbiór, który, jak się spodziewam, w całém świetle przedstawi pokojowe nasze chęci.

„Jakież zarzuty wymierza przeciwko nam okólnik hr. Cavoura? Ograniczają się one na protestacyi wyraźnéj tego ministra przeciwko przeważnemu wpływowi Austryi, jaki według niego we Włoszech po za obrębem traktatami zakreślonym wywiera, który to wpływ stanowi nieustanną groźbę przeciwko Sardynii.

„Zbadajmy bliżej szczególne to oskarżenie. Albo się mylę albo leży w naturze rzeczy, że przeznaczeniem jest zawsze wielkich ciał politycznych, wywierać pewien wpływ na sąsiadujące z niemi państwa. Interesowi powszechnemu zależy na tem, aby wpływ ten niebył nigdy nadużywanym i exploatowanym ze szkodą niepodległości innego państwa.

„Austrya nieraz znajdowała się w tem położeniu, że mogła podać pomocną rękę rządom włoskim obalonym przez rewolucyę. Pomoc ta niebyła nigdy nikomu narzucaną; przeciwnie, była ona udzielaną na prożbę prawych władz z zupełną bezinteresownością, w widokach porządku, pokoju i spokojności publicznéj. Wojska nasze cofały się, ile razy prawa władza do tego stopnia ustaloną została, iż się bez ich pomocy obejść mogła. Hr. Cavour niedaleko w dziejach swego kraju się cofnie, aby spotkać przykład tego rodzaju usługi, oddanéj przez Austryę dynastyi sabaudzkiéj. Wprawdzie w owej epoce teorye nowoczesne prawa publicznego, jakie hr. Cavour rozpowszechnia, niezakorzeniły się jeszcze w Piemoncie.

„*Niebędziemy się dłużéj zatrzymywać*, aby uwydatnić wszystko to, co jest niedorzecznem w zarzucie, jakiby nam uczynić chciano z powodu zaufania, które w sąsiadów naszych wpajają nasze zasady polityczne i prawość naszych zamysłów. Co powiedzianem było o traktatach przymierza istniejących pomiędzy nami i kilku państwami włoskiemi niezdaje nam się być rzeczą większéj wagi.

„Cóż jest w istocie więcéj nieszkodliwego, bardziéj niedostępnego zaczepkom ze stanowiska prawa narodów, odpowiedniejszego interesowi powszechnemu utrzymania porządku i pokoju, jak traktaty przymierza, zawarte pomiędzy państwami niepodległemi wyłącznie w celu słusznéj obrony, wkładające na strony, które zawierają z sobą układ, obowiązki nieprzynoszące najmniejszego uszczerbku prawom trzeciego mocarstwa? Lecz jeżeli traktaty te w żaden sposób przeciwne nie są zasadom prawa publicznego, pojmujemy, że przeszkadzają działaniu i ambitnym widokom rządu, który nie dość że jest zupełnym panem u siebie, stawia się nadto jako organ mniemanych boleści Włoch i przyznaje sobie misyą, zaprzeczaną mu głośno przez innych monarchów włoskich, przemawiania w imieniu całego półwyspu. Hr. Cavour przywłaszczając sobie prawo odwoływania się do cudzej pomocy w interesie zamieszania, zaprzecza go prawym rządom, które mają jednakże misyą czuwania nad porządkiem publicznym i zapewnienia bezpieczeństwa swoim spokojnym poddanym. I gabinet Turyński ogłasza dziwne te zasady w chwili, gdy się opinia upowszechnia, że w przebiegu swych zaczepnych projektów liczyć może na pomoc wielkiego sąsiedniego mocarstwa.

„Te sprzeczności zbyt są dotykalne aby najmniejszą pozostawiały wątpliwość, że skargi szerzone przeciwko wpływowi, jaki Austrya wywiera po za obrębem traktatów są próżnemi i błahemi pozorami. Jedyną prawdą z pomiędzy wszystkich tych deklamacyj jest następująca okoliczność. W roku 1848 król sardyński wkracza zbrojną ręką do Lombardyi bez uprzedniego wypowiedzenia wojny i nie mogąc inaczéj usprawiedliwić zerwania pokoju, jak uczuciem narodowém, które jak mówił, nagliło go do dania pomocy uciemiężonym braciom. Niesprawiedliwy napastnik odparty został w dwóch zwycięzkich bitwach. Austrya z umiarkowaniem tylko korzystała z owoców swego zwycięztwa, jakiemu Europa oddała sprawiedliwość. Raz podpisany pokój, wzięliśmy na seryo. W zamian trzecia wyprawa (la terza riscossa) nieprzestawała nigdy być częścią programatu gabinetu turyńskiego. Czekając sposobnéj chwili do wydania nam wojny z bronią w ręku, Piemont prowadził z nami wojnę skrytą, pozostawiając wolny bieg bądź potwarzom i obelgom, jakiemi rozpasane dziennikarstwo obrzucało nas codziennie, bądź wezwaniom do rewolucyi, jakie czynił do ludów innych krajów włoskich, bądź zresztą nieprzyjaznym wszelkiego rodzaju demonstracyom. Gdy przed dwoma laty Cesarz, nasz dostojny monarcha, zwiedzał prowincye włoskie znacząc każdy krok swój dziełami łaski i dobrodziejstw, prasa piemoncka podwoiła wściekłość i posunęła szaleństwo swe aż do apologii królobójstwa. Wtedy to postawiliśmy gabinetowi turyńskiemu proste pytanie, jakie nam dać może rękojmie przeciwko nieograniczonemu przedłużeniu tego stanu rzeczy tak szkodliwemu dla stosunków przyjaźni, których pragnęlibyśmy trwałości pomiędzy obu państwami. Otóż to hr. Cavour nazywa w swym języku wymaganiem zmian w instytucyach swego kraju.

„Pełnomocnik cesarski odwołany został z Turynu, aby niebyć więcéj naocznym świadkiem anormalnego położenia, któremu rząd piemoncki niechciał zapobiedz. Lecz to zawieszenie stosunków dyplomatycznych nie było nam zawadą do dalszego porozumiewania się i rozbierania z władzami piemonckiemi wszystkiego, cokolwiek mogło sprzyjać rozwojowi komunikacyi, stosunkom handlowym, słowem stosunkom dobrego sąsiedztwa pomiędzy mieszkańcami obu krajów.

„Na przekorę naszym dobrym chęciom i trwałemu umiarkowaniu, na przekorę naszéj niewyczerpanéj cierpliwości, szalone krzyki wojenne szerzyły się po za Ticinem szczególniéj od początku bieżącego roku.

„W obec agitacyi wywołanéj przez ten zapał wojenny, jakiego mowa królewska powiedziana przy otwarciu parlamentu i następne wyjaśnienia ministrów niemogły zapewne osłabić, rząd cesarski postanowił nakoniec wysłać posiłki do królestwa lombardzko weneckiego. Środek ten nakazany najprostszą roztropnością ma cel czysto odporny. Twierdzenie hr. Cavoura, jakoby to był środek nieprzyjacielski skierowany przeciw Sardynii niewiększą ma podstawę, jak jego oświadczenie, że załogi w Bolonii i Ankonie zostały zwiększone.

„Takiem jest położenie do swych najszczuplejszych sprowadzone rozmiarów. Cóż moglibyśmy sumiennie uczynić, aby mu odjąć naprężenie i zmienić je na lepsze? Czyż można posunąć daléj, jakeśmy posunęli umiarkowanie i cierpliwość? Mocarstwa takie jak W. Brytania, które utrzymaniu pokoju poświęcają pieczołowitość równie sprawiedliwą jak zaszczytną, czyż nie czuły się spowodowanemi uczynić wszystko, aby powstrzymać źródło złego, zalecając Piemontowi zdrowsze ocenienie swych praw i swych obowiązków międzynarodowych? Przez wspólne ich usiłowania gabinet turyński powstrzymany zostanie w odgrywaniu roli podżegacza, w któréj nadużywając korzyści swego położenia i cierpliwości Europy, od lat wielu ma upodobanie, i nie wątpimy, że w reszcie półwyspu odrodzi się spokojność i pokój moralny, który ustawiczne poduszczania gabinetu turyńskiego starają się z niego wypłoszyć.

„Pośpieszmy się wyprzedzić zarzut jakiego uczynienie nam, przeczuwamy. Nieukontentowanie części ludności, szczególniéj we Włoszech środkowych i południowych, powiedzą nam, ma główne swe źródło w wadliwéj administracyi rządów.

„Odrzucając tysiączne potwarze, przez które usiłowano podburzyć opinię przeciwko rządowi, nie czujemy się powołanemi do udowodnienia, że wszystko jest doskonałem w organizacyi i w systemie administracyjnym ich krajów. Tam nawet, gdzie instytucye są najlepsze, przypisać należy większą część niedokładności wykonaniu. Od pół wieku Włochy były narażone na wszelkiego rodzaju doświadczenia polityczne. Z kolei najrozmaitsze systemata wprowadzane tam zostały w praktykę. W skutku zaprowadzenia instytucyj, które wybornie działają tam, gdzie się rozwinęły i dojrzały z przebiegiem wieków, lecz które nie zdają się być odpowiedniemi geniuszowi, tradycyom i warunkom społecznym Włochów, widziano następujące po sobie smutne wstrząśnienia, sceny bezładu i krwawą anarchię. Wszak to nie rady Austryi sprowadziły te dni feralne w nowszéj historyi Włoch. Przeciwnie przyklaskiwaliśmy zawsze otwarcie wszelkiemu ulepszeniu, objawiającemu się z praktycznego stanowiska, przyjmowaliśmy nieustannie z radością i sprzyjaliśmy, w miarę naszego wpływu, wszelkiemu dobrze zrozumianemu postępowi. Zapytywani o radę objawialiśmy sumiennie nasze zdanie, po dojrzałem zbadaniu wszelkich okoliczności.

„Środki te nie zawsze mogły uwieńczone być skutkiem, jakiego po nich wolno było się spodziewać. Lecz któż ośmieli się zwalać za to całą odpowiedzialność na rządy? Niezaprzeczoną jest albowiem prawdą, że wszystkie państwa wielkie czy małe, miały do walczenia z silnemi przeszkodami. Wykazaliśmy wyżéj, że wolność taka, jak ją Piemont pojmuje, wolność zbliżona do samowoli i oswobodzona z ścisłego uszanowania praw drugiego, wielkie przedstawia niedogodności dla państw sąsiednich. Uznajemy niemniéj, że rząd piemoncki jest sam przedewszystkiem sędzią wewnętrznego stanu, jaki jego krajowi przystoi. Lecz szanując pod tym względem jego autonomię, nie sądzimy go jednakże upoważnionym do narzucania innym państwom włoskim systemu rządowego i do oznaczania właściwości pory zaprowadzenia ulepszeń, które system ten przypuszcza.

„Cobądźkolwiek, wielkim argumentem stawianym przeciwko rządowi papieskiemu, jest, że się utrzymać nie może bez obcéj pomocy. Na to odpowiemy wprost, że gabinet watykański wszedł już na drogę porozumienia się równie z Austryą jak z Francyą,

aby doprowadzić do skutku ewakuacyę państw papieskich, przygotowywaną już oddawna na drodze kolejnego zmniejszania korpusów okupacyjnych i reorganizacyi stopniowéj siły zbrojnéj papieskiéj.

„Udzielając Ojcu Świętemu, wywłaszczonemu przez rewolucyę, zbrojną pomoc, Austrya i Francya oddały usługę wielkiemu interesowi porządku społecznego. Doczesne wszechwładztwo Papieża, jest jedną z rękojmi wolnego wykonywania jego posłannictwa apostolskiego i niepodległości głowy duchowéj katolicyzmu. W dniu jednak, kiedy rząd papieski oświadczył, że reorganizacya jego siły zbrojnéj dostateczny uczyniła postęp, aby sama przez się wystarczyć mogła potrzebom porządku i bezpieczeństwa wewnętrznego, Cesarz, nasz dostojny monarcha, z radością odwoła swoje wojska, ponieważ w tym rezultacie nową ujrzy rękojmię ojcowskiéj pieczołowitości, jaką Ojciec Święty zwróci również ku kolejnemu ulepszaniu innych gałęzi służby publicznéj.

„Nietaimy zresztą, że trudności, jakie rząd papieski napotyka w wykonaniu swego zadania, mniéj pochodzą z zewnątrz, jak z żywiołów rewolucyjnych, wpływów i poduszczeń, które bezustannie wdzierają się z zagranicy. Aby módz się spodziewać na tém polu rychłych i szczęśliwych skutków, nic nie jest bardziéj koniecznem, powtarzam, jak działać na Piemont, aby szanował niepodległość innych państw włoskich, równie jak niepodległość swoją zaręczoną przez nich i przez nas, w granicach, jakie jéj traktaty zakreśliły.

„Gdy już skutek ten osiągniętym zostanie, wtedy dopiero rząd papieski i inne rządy włoskie będą mogły skutecznie zająć się zaprowadzeniem ulepszeń, jakich wymaga ich administracya wewnętrzna. Wtedy również nie braknie im w tym kierunku przychylnych rad Austryi, która więcéj niż każde inne mocarstwo interesowaną jest w pomyślności i swobodzie półwyspu.

„Polecam Waszéj Excellencyi przedłożyć te uwagi do światłego ocenienia gabinetowi angielskiemu. Zbyt jesteśmy przejęci ogromną odpowiedzialnością, jaka w obec Boga i ludzi ciężyłaby na tych, którzyby bez słusznego powodu zamącili pokój europejski, abyśmy nie przywięzywali najwyższéj wagi do tego, że rząd przyjazny i sprzymierzony, jakim jest W. Brytania, w zupełności przeświadczonym jest o naszych pokojowych zamysłach.

„Austrya nie zamierza żadnego nieprzyjaznego projektu przeciwko Piemontowi. Wstrzyma ona się, pomimo wszelkich uraz, jakieby ją do tego powodować mogły, od wszelakiego działania zaczepnego, o tyle, o ile rząd sardyński, ze swéj strony, szanować będzie nienaruszalność terytoryum cesarskiego i jego sprzymierzeńców.

„Cesarz, nasz dostojny monarcha — Wasza Excellencya upoważnionym jesteś zapewnić o tém lorda Malmesbury — nie wyciągnie miecza z pochwy, prócz, w obronie praw swych niezaprzeczalnych i dla utrzymania traktatów, które uważamy zarówno z rządem angielskim za jedyną rękojmię trwałą porządku politycznego.

„Zechcesz Panie Hrabio odczytać tę depeszą lordowi Malmesbury i wręczyć mu jéj odpis, jeżeli tego zażąda.

„Przyjmij itd.

— *Gaz. Wiedeńska* pisze: „Ukartowana i podstępna gra, z jaką rząd piemoncki stara się przedstawić swoje przygotowania wojenne jako konieczne następstwo „wyzywań“ austryackich, gra w któréj wytrwale dopomagają mu z Paryża, zaczyna przybierać charakter nikczemności, który nas usprawiedliwia, jeżeli wyrzekamy na losy, i pytamy, dla czego, skoroby do walki przyjść miało, nie było Austryi przeznaczonem mieć przeciw sobie szlachetnego i uczciwego przeciwnika“. Ustęp ten gazety rządowéj jest bardzo cechujący. Od dawna publicystyka nie używała podobnego języka w swoich organach.

— *Fremdenblatt* pisze: Dano nam do poznania ze źródła bardzo szacownego, że skutek poselstwa lorda Cowley nie może być dotąd poczytany ani za zupełnie pomyślny, ani też za chybiony; wszelako lord Cowley na podstawie przywiezionych do Wiednia propozycyj pośredniczących i narad prowadzonych w tym przedmiocie z hr. Buolem, zabrał z sobą przeciwpropozycye austryackie, które każą się domyślać dalszego porozumienia się na drodze dyplomatycznéj, lecz nie na konferencyi jak to wielokrotnie utrzymywano. Porozumienie to ma być tem bardziéj uzasadnione, iż jak nas zapewniają, oświadczenia dane przez rząd cesarski znalazły w gabinetach londyńskim i berlińskim zgodne uznanie. Jeżeli dobrze nam wiadomo, trudność nie tyle leży w pewnych koncesyach, które rząd cesarski uczynić gotów jako ofiarę dla utrzymania powszechnie pożądanego pokoju, jako raczéj ze względu na formę prawa, któréj Austrya jak wiadomo, trzymała się zawsze ściśle jako zasady swojéj polityki tradycyonalnéj, choćby nawet ze stratą chwilowych korzyści. Pod tym względem lord Cowley znalazł ministra austryackiego spraw zagranicznych, pomimo wszelkich pojednawczych skłonności do niejakich koncesyj, tak konsekwentnym i niewzruszonym, jak któregokolwiek z jego poprzedników. Austrya nie może pogodzić z godnością swoją, i jako mocarstwo pierwszego rzędu nigdy nie przystanie na to, aby ze względu na jedno z praw jéj dynastycznych miał ktokolwiek nią się opiekować. W powyższym zaś przypadku wystąpienie Francyi jest tem natarczywsze, iż się zarazem stawia jako strona i sędzia. Narzuca się ona z miną przemożną na cenzora traktatów; z których na ostatku pokazuje się, że jest sama wespół-kontrahentką i do tego najbardzéj interesowaną stroną. Podawane w wątpliwość traktaty specyalne Austryi z państwami włoskiemi, o ile takowe tyczą praw spadku w drugiéj i trzeciéj linii (Toskana, Modena), uznane są przez wszystkie mocarstwa europejskie i są nienaruszalne ze stanowiska austryacko dynastycznego. Opierają się bowiem na daleko wcześniejszym traktacie wiedeńskim z roku 1735, zawartym właśnie między Austryą a Francyą, mocą którego Cesarz Karol VI za odstąpione wówczas Austryi a przez Francyę poręczone prowincye włoskie, zrzekł się nawzajem Lotaryngii na rzecz Francyi. Tym sposobem odstąpiona Francyi Lotaryngia prawnie się jéj dostała, ale otrzymane nawzajem od Francyi poręczenie włoskich posiadłości Austryi chcianoby teraz podawać w wątpliwość! Takie postawienie pytania, samo przez się daje odpowiedź.

— *Gazeta kolońska* pisze: Ustąpienia ze strony Austryi w skutku misyi lorda Cowley mają zmierzać ku temu, jak prawdopodobnie sądzą w sferach dyplomatycznych: 1) Austrya przystaje na uregulowanie wzajemnéj ewakuacyi państwa kościelnego, z wyjątkiem Ferrary i innych załóg przyznanych jéj traktatami z r. 1815; 2) na rozpoznanie specyalnych traktatów z Modeną i Parmą; 3) na ofiarowanie swoich usług, aby państwom włoskim doradzać zaprowadzenie wewnętrnych reform i wspierać rady innych mocarstw udzielane w tym duchu. Zważyć tu należy, że idzie naprzód o rozpoznanie specyalnych traktatów, które każe się domyśleć zwołania konferencyi.

— N. Państwo mają i tego lata zamieszkać w Laxenburgu, i przeniosą się tam zaraz po Wielkiéj Nocy. W tym celu przyrządzają już zamek i park na przyjęcie Cesarstwa.

— J. C. W. Arcyksiążęta Wilhelm, Rajner i Arcyks. Elżbieta opuściwszy Neapol, przedłużyli swój pobyt we Włoszech i spodziewani są w Wiedniu 18 b. m.

— W Wenecyi „Cavalchina“ na niczem zeszła. Zwykle w ostatni wtorek gromadzi w sobie teatr „Fenice“ to wszystko, co tylko łączy w sobie bogactwo, pilność i przepych. Z bliska i z daleka przybywają tłumy ludu dla przyjrzenia się téj zabawie publicznéj, na którą cały rok się sposobią. Aż do północy na placu św. Marka panuje wesołość, żarty, śmiechy i psoty hałaśliwe. Z uderzeniem godziny 12éj wszystko znika, rozchodząc się do domów lub na „Cavalchina“ do teatru „Fenice“, który w jedną ogromną zamienia się na teraz salę. Loże teatralne przepłacają się zwykle wtedy złotem. W tym roku nic tego nie było. Właściciele lóż trzymali listy z pogróżkami, podpisane przez „komitet włoski“ które zapowiadały najprzykrzejsze prześladowania, jeżliby właściciele lóż odprzedali takowe komu lub sami ukazali się w teatrze. Ztąd poszło, że ani jedna familia z bogatych rodzin weneckich nie ukazała się w teatrze, i trzy czwarte siedzeń stało pustkami. Plac teatralny obsadzony był wojskiem i policyą, aby bronić maski przed zniewagą; aresztowano nie wiele osób, znalazło się tylko na balu kilkaset osób, to jest cała arystokracya niemiecka i wojskowi, a tylko 60 masek; lecz Wenecyan nie było wcale. Zabawa miała czysto-niemiecką cechę. W Weronie zabawa „Guocco“ przy najpiękniejszéj pogodzie odbyła się. Lud ze wsi przybył z kilkoma bandami muzycznemi; pochód allegorycznych masek był świetniejszy i liczniejszy niż przed rokiem i najmniejszy nieporządek nie zdarzył zię. Z Medyolanu donosi 10go marca *Gaz. Tryestska:* Dziś we czwartek, gdy zwykle około 30,000 obcych ściąga do miasta, ani jednego nie ma najpośledniejszego nawet teatru, gdzieby tańczono. Wypożyczalnie masek już zamknięte, „coriandoli“ znowu na gips przerabiają. Większa część osób które się udały do Turynu, wróciła ztamtąd; pospólstwo dało miastu w ostatni wtorek widowisko spalenia na stosie „kroata“ w mundurze austryackim, zamiast zwykłego autodafé karnawału.

W koszarach San Simpliciano w Medyolanie przytrzymano kilku piemontczyków, którzy chcieli żołnierzy do zbiegostwa namawiać. Ostatniemi czasy aresztowano kilka osób mocno skompromitowanych i zatrzymano na granicy wielu wychodźców. Przy robotach fortyfikacyjnych które ze strony austryackiéj wznoszone są pod Pawią, pracuje wielu ludzi z Piemontu.

Niemcy.

Niedawno jeszcze temu, ubiegano się w Niemczech mianowicie zachodnich i południowych, o medale św. Heleny. Wojska tych krajów odbywały kampanie napoleońskie, a przeto wielu jeszcze weteranów przy życiu pozostało z tych czasów. Obecnie wszelako, gdy wiatr zawiał z innéj strony, zaczęto sobie przypominać, że wprawdzie walczono za Napoleonem, ale się potem przeciw niemu obrócono. Daléjże więc oburzać się na medale św. Heleny, o które się w poselstwach i konsulatach francuskich starano. Zawiązała się w Niemczech propaganda przeciw tym medalom nalegająca na ich zwrócenie. Urzędowa *N. Münch. Ztg* poczytuje tę demonstracyę jako śmieszną i nieprzyzwoitą. Ci, mówi ona, którzy „niedawno jeszcze tak mało mieli uczucia patryotyzmu, iż ten medal przyjmowali i o niego się starali“ nie powinni się teraz poczytywać za reprezentantów patryotyzmu niemieckiego. Jeżeli teraz dopiero uznali, że zbłądzili, starając się o medal, niechaj żałują tego w cichości, jeśli nie chcą narodu swego i siebie podawać w poniewierkę u obcych.

Cesarz Napoleon miał wystósować własnoręczny list do króla hannowerskiego, i takowy wręczony został królowi 8go b. m. przez posła francuskiego w Hannowerze. Mówią powszechnie, że list ten zawierał w sobie zapewnienia uspakajające względem Niemiec. Na posiedzeniu tajnem Izby niższéj hannowerskiéj w d. 9 b. m. ministeryum wniosło żądanie kredytu 1 miliona na cele wojskowe. Ztąd powstało mniemanie, że rząd chce się zbroić przeciw Francyi, i że wniósł na Bundestag o przygotowanie wojenne Związku niemieckiego. Pogłoska ta o tyle zdaje się być mylną, iż dopókiby Prusy nie okazały gotowości swojéj, o czem teraz nie ma mowy, wszelkie wnioski zkąd inąd w tym przedmiocie czynione, byłyby bezskutecznemi. Żeby zaś taki wniosek mógł liczyć na przyjęcie, potrzeba, aby się państwa poprzednio z sobą porozumiały. Jeżeli zaś rzeczywiście rząd hannowerski zażądał kredytu pomienionego, to przypuścić by raczéj potrzeba, że chce zaprowadzić ulepszenia lub zmiany w wojsku, nie nadając im atoli cechy przygotowań wojennych,

Włochy.

Wiadomo, że ułaskawieni z galer więźniowie polityczni neapolitańscy wysłani do Kadyksu, a ztamtąd na okręcie amerykańskim do Ameryki, zbuntowali się w drodze i przybyli do Irlandyi. *Examiner* wychodzący w Cork tak opisuje to zdarzenie: Było 69 więźniów. „David Stewart“ który miał ich powieść z Kadyksu do Nowego Jorku (zkąd inąd donoszono dawniéj, że rząd wysłał więźniów do Ameryki południowéj), jest to obszerny okręt amerykański. Parowiec wojenny neapolitański „Stromboli“ który go odprowadzał, ciągnął go jeszcze z jakie 200 mil za Kadyks i na pełne morze wyprowadził. Zaledwie jednak odpłynął z powrotem, zostawiwszy statek amerykański z dobrym wiatrem wschodnim, przystąpili wygnańcy do kapitana, zaprotestowali przeciw téj przymusowéj podróży i żądali, aby ich do Anglii powiózł. Kapitan, którego ładunek okrętowy zatrzymany był w Neapolu jako rękojmia, że misyę swoją spełni, powoływał się na swój kontrakt i żądaniu odmówił. Na tem przeszła noc pierwsza; gdy wszakże nazajutrz wygnańcy natarczywiéj nalegali, i dawali mu poznać, że młody Settembrini, syn jednego z znajdujących się na okręcie wygnańców, który się w Kadyksie zaciągnął jako majtek, jest w stanie poprowadzić statek; kiedy dano następnie poznać kapitanowi, że są w liczbie przeważającéj i oświadczyli, że na statku amerykańskim uważają się za ludzi wolnych, kapitan ustąpił i ku brzegom angielskim kierować się począł. Dzień i noc czterech wygnańców trzymało straż przy kompasie, aby widzieć, że kapitan nie nawraca ku zachodowi, aż nakoniec po 14 dniach podróży przybito do Cork, około którego już raz przepłynięto wśród mgły gęstéj. Niezmierna była radość tych podróżnych, kiedy się ujrzeli na ziemi angielskiéj. Inne dzienniki doniosły już, że przybyli włosi natychmiast zażądali opieki posła sardyńskiego.

Kor. Austr. podaje następne doniesienie z Turynu z 10go:

Cor. mercantile zapewnia, że postanowiono urządzić piąte bataliony przy każdym pułku; w skutku tego utworzono 25 stopni majorów, 70 kapitanów i 150 poruczników. Nie potrzeba zapewnienia ze strony *Opinione*, że hr. Cavour polecił poselstwu sardyńskiemu w Londynie, aby zbiegom neapolitańskim pod wodzą Poërio wszelkiego na jakie je stać, udzieliła wsparcie. Wiadomo już z poprzednich doniesień, że więźniów neapolitańskich wzywano już zawczasu, aby się z Ameryki południowéj do Nowego Jorku udali, zkąd się będą mogli do Genui dostać, tudzież, że zażądali oni za przybyciem swojem do Irlandyi opieki sardyńskiéj. Większa część dzienników turyńskich wyraża się bez żadnéj oględności o ostatniéj nocie *Monitora*, tudzież o radzie związkowéj szwajcarskiéj z powodu, iż takowa energicznie obstaje za zasadą neutralności Szwajcaryi.

Rząd parmeński wydał nakaz urządzenia jednego nowego batalionu strzelców. Według otrzymanych w Parmie doniesień z Neapolu z d. 5 b. m., panuje w całem królestwie Neapolitańskiem zupełna spokojność.

Z Modeny z 10go donosi *Kor. Austr.*, że ministeryum bezpieczeństwa publicznego rozporządzeniem swem naznaczyło karę aresztu od jednego do dwóch miesięcy na tych wszystkich, którzy począwszy od 1go stycznia wydalili się za granicę kraju bez pozwolenia.

Znajdujemy w dziennikach następującą wiadomość, która nosi wszelako na sobie cechę nieprawdopodobieństwa: Pewien dyplomata rosyjski, który właśnie bawi teraz w Nizzy, otrzymał temi dniami list z Palermo, który mu przyniósł następujący wypadek wielce ciekawy: W. Ks. Konstanty zaproszonym był na bal do gubernatora Sycylii, i uważał, iż między gośćmi nie było tam księcia Serradifalco i margr. Cerda. W. Książę znał ich obu z r. 1846, i ubodło go to, gdy mu powiedziano, że nie mogą oni się pojawiać w towarzystwach oficyalnych z powodu, iż byli w r. 1848 członkami Izby. W kilka dni potem W. Książę dał świetny obiad, na który zaprosił obu tych panów, a za to żadnéj z osób urzędowych.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— Gazeta Lwowska pisze: Dnia 6go b. m. o trzeciéj godzinie z południa zerwała się w okolicy Radziechowa, w obwodzie złoczowskim straszna burza z grzmotami, błyskawicami i gradem, przyczem uderzył piorun w oborę folwarku Kąty, należącego do państwa radziechowskiego, i spalił ją do szczętu a w niéj sto kilkadziesiąt sztuk bydła. Pożar wzmagał się tak szybko przy gwałtownym wietrze, że wszelki ratunek, a nawet wypędzenie bydła było niepodobne, i zdaje się, że piorun uderzywszy w sam środek obory, musiał ubić a przynajmniéj ogłuszyć wszystko bydło, gdyż w ciągu pożaru nie ryczało nawet i każde zginęło na swojem miejscu. Podczas tej burzy widziano także tęczę na wschodniem niebie.

— Dnia 9 b. m. umarła nagle w Wenecyi księżna Windischgrätz, żona księcia Hugona, siostra W. Ks. Meklemburgsko-Strelickiego urodzona w r. 1824.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Londyn 12 marca. Dzisiejszy *Times* ocenia najświeższą depeszę gabinetu c. k. austryackiego (z 25 lutego, podaną wyżéj), tyczącą się Sardynii; nazywa on ją zręczną dyplomatycznie, a teoretycznie, jako zupełnie uzasadnioną. Austrya, aby praktycznie usunąć dalsze niebezpieczeństwa, przemawiać będzie za reformami we Włoszech środkowych, inaczéj bowiem mogłyby tam zdarzyć się powstania sztucznie wywołane, któreby ją zmusiły do kroków zaczepnych.

Turyn 11 marca. Wszyscy gwardziści narodowi otrzymali ułaskawienie kar za przekroczenia służbowe. Trzech pułkowników jazdy mianowano jenerałami. Mezzacapo mianowany pułkownikiem jeneralnego sztabu. Słychać, że hr. Cavour odpowiedział na ostatnią notę angielską.

Neapol 10 marca. Król przybył wczoraj do Caserta; stan jego zdrowia ciągle się polepsza.

W dzisiejszéj *Indép. belge* czytamy, że lord Cowley przybył do Wiednia bez instrukcyi, a wyjechał bez kontrapropozycyi; wywiózł tylko wrażenie lepsze, niżeli się takowego spodziewał. Jeżeli to prawda, natedy misya jego zupełnie się stała bezowocną, a co najwięcéj, mogłaby posłużyć do dalszych negocyacyj, skoro przyjęto go przychylnie. Depesza z Monachium jaką tenże dziennik odebrał, potwierdza to mniemanie; donosi ona o nowym okólniku hr. Buola do ajentów dyplomatycznych za granicą, w któréj minister ten oświadcza, iż kwestye bieżące rozbierane były przez obu mężów stanu bez żadnéj wzmianki o propozycyach. Hr. Buol pochlebia sobie, że lord Cowley opuszczając Wiedeń, zabrał z sobą przekonanie o uczuciach pojednawczych gabinetu wiedeńskiego, a tym sposobem przyłoży się do otrzymania pokoju, jeżeli Cesarz Napoleon zechce przywrócić porozumienie obu państw.

Na posiedzeniu Izby wyższéj angielskiéj w dniu 11 b. m. w nocy, lord Malmesbury odpowiedział na zapytanie lorda Germains, że ostatnia proklamacya Couzy po objęciu rządów Wołoszczyzny, lubo autentyczna, przecież nie może być za ważną poczytana, dopóki w téj sprawie konferencya nie orzecze, która się ma zebrać w przyszłym tygodniu.

Dnia 11go b. m. odbył się w Londynie meeting w City, zwołany przez lorda majora dla naradzenia się nad wniesionym do parlamentu bilem reformy. Zgromadzenie uchwaliło występować jak najsilniéj przeciw projektowi ministeryalnemu, tudzież wystósować do parlamentu petycyę za reformą liberalniejszą, która ma obejmować tajne głosowanie i rozciągnięcie prawa głosowania do klasy roboczéj. Lord John Russell nie znajdował się na tem zgromadzeniu.

Księstwa Naddunajskie zaczynają się uzbrajać gorliwie i pospiesznie, czy to chcąc być gotowemi, w obec teraźniejszego położenia, na wszelki wypadek, czy też zamierzając bronić jednomyślnego wyboru księcia Couzy i innych czynów spełnionych a zmierzających do unii obu krajów. Przyjęty przez obie Izby (mołdawską i wołoską) wniosek, aby kraj postawić najspiesznéj w stanie obrony i liczbę milicyi podnieść do 75,000 ludzi, wchodzi w wykonanie. Albowiem według ostatnich zgodnych wiadomości z Jass i Bukaresztu z 5go marca, na walnéj radzie wojennéj postanowiono powiększyć siłę milicyi do 50,000 żołnierzy, już to przez werbunek ochotników, już przez pobór wojskowy, postawić ją na stopie wojennéj, a nadto zaciągnąć kilka tysięcy strzelców góralskich. Hetmanem czyli wodzem milicyi mołdawskiéj mianowano pułkownika Władjano, a hetmanem wołoskim pułkownika Miliczesko. Lecz aby dać dzielniejszy i jednostajniejszy kierunek, a przeto większą siłę całéj rzeczy wojskowéj, mianować mają jednego dla obu krajów naczelnego wodza i jednego inspektora armii, którym już został p. Tell.

Istniejące milicye oraz rekruci ćwiczeni są ciągle w robieniu bronią i obrotach. Najtrudniéj idzie uzbrojenie. Ani Mołdawia ani Wołoszczyzna nieposiadają żadnych zapasów broni, a to w skutku wypadków wojny wschodniéj. Przywóz jéj z krajów ces. austryackich jest zakazany; obecnie sprowadzają ją podobno przez Besarabię. Dział zupełny jest brak, nie ma ich milicya. Głoszą, że książę serbski Miłosz, chcąc pod tym względem przyjść w pomoc sąsiedniemu krajowi i wywdzięczyć się za gościnność jakiéj w nim doznał, a może i okazać wspólność interesów łączących Księstwa Naddunajskie z Serbią, ofiarował Wołoszczyznie i Mołdawii kilkadziesiąt dział.

Bojarowie wołoscy proponowali ks. Couzie, aby dla pokrycia kosztów postawienia i uzbrojenia armii i zakupienia materyałów wojskowych, nałożono na cały kraj jednorazowy podatek nadzwyczajny czyli kontrybucyę. Lecz ks. Couza odpowiedział, że otwarte jest pole do okazania patryotyzmu dobrowolnemi ofiarami; kontrybucyi jednak nałożyć nie może. Wiadomo, że obie Izby postanowiły powiększenie podatków o 20 procent na postawienie kraju w stanie obrony.

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.
(w walucie austryackiéj).

Kraków 14 marca.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp.	417	412
Ruble obrączkowe agio.	7	6
Talary pruskie za 150 złr, now.	92¼	91
Cwancygiery . . . złr.	—	—
Półimperyały rosyjskie . . . „	8 70	8 55
Napoleondory 20-fr. . . . „	8 55	8 40
Dukaty holenderskie ważne. . . . „	5 6	4 96
„ austryackie . . . „	5 12	4 99
Listy zastawne galicyjskie z kuponami. . „	79 —	77¾—
Obligacye indemn. z kupon. . . . „	76 —	74½—
Pożyczka narodowa z r. 1854. . . . „	75 50	74 50
Listy zastawne polskie z kuponami . . . złp.	100	99¼

Wiedeń 14 marca. (telegraf.)	złr.	c.
Augsburg 100 złreń.	93	80
Hamburg 100 Marków	83	20
Londyn 10 Ł.	110	—
Paryż 100 franków	44	15
Dukat.	5	23
5% Metaliki.	73	—
4½% „	—	—
4% „	55	—
3% „	—	—
Losy z r. 1834.	—	—
„ „ 1839.	120	—
„ „ 1854.	—	—
Pożyczka narodowa	75	50
Obligacye indemn. galic.	69	50
Akcye Bankowe	848	—
„ kolei północnéj	1640	—
„ kredytu ruchomego	184	50
„ kolei francusko-austryackiéj	—	—

Lwów 11 marca		
Dukat holenderski.	5 5	4 95
„ austryacki	5 15	5 5
Półimperyał rosyjski.	8 80	8 60
Rubel rosyjski	1 68	1 64
Talar pruski	1 65	1 60
Pięciozłotówka polska	1 23	1 20
Listy zastawne galic. bez kupon.	82 —	81 15
Oblig. indemn. bez kupon.	72 15	71 —
Pożyczka narodowa bez kupon.	76 35	75 10

Warszawa 11 marca.		
Półimperyały. . . rubli	—	5 41
Obligi skarbowe . . . „	91 21	—
kupon	—	1 78⅑
Listy zastawne III okresu . . . rubli	14 84	14 80
kupon	—	— 13

Wrocław 12 marca.		
Banknoty austryackie w mon. konw.	97½	—
„ „ w mon. nowéj.	92⅜	—
Polskie bilety bankowe	89 7/12	—
„ listy zastawne,	89¾	—
Poznańskie listy zastawne 4%	99¼	—
„ „ „ 3½%	87¼	—
Oblig. kolei krak.-szlązk.	—	—

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

Krakowa do *Wiednia, Wrocławia* i *Warszawy* 7 rano; 3. 45 popołud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 40 rano; 10. 30 rano; 8. 30 wieczór = do *Wieliczki* 7. 15 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 6. 15 rano; 1. 15 popoł.
z *Szczakowy* do *Mysłowic* 4. 40 rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 4 rano; 9 rano.
z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 popołud.; 7. 56 wieczór.
z *Rzeszowa* do *Krakowa* 1. 25 w nocy; 10. 20 rano; 3. 10 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór; = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 6. 15 rano, 3. popołudniu, 9. 45 wieczór = z *Wieliczki* 6. 45 wieczór.
do *Rzeszowa* z *Krakowa* 1. 20 w nocy, 12. 10 w poł., 3. 10 popołud.

Przyjechali od 11 do 12 marca.

HOTEL POLLERA. Padiaur Wacław urzęd. z Jaworznia. Korytowski Karol ob. z Wiednia. Garcyński Patrycy obywatel z Poznania. Kucieński Jan ob. z Szczepanowic. Kösler Jan dyr. kopalń, Turlot Albert oficer z Ołomuńca.

HOTEL SASKI. Hipolit Koszutski z familią, Adam Macharzyński ob. z Polski. Władysł. Polaszek apt. z Oświęcima. Ksiądz Jan Warpecha dziekan. Jan Nepomucy bar. Borowski ob. z Limanowy. Dr Edw. Zajkowski adw. z N. Sącza. Samuel Korn kup. z Niepołomic.

Wyjechali: Laura Stoińska, Edw. Stadnicki właś. dóbr do Galicyi. Henr. Niewiarowski ob. do Mariampola. Ignacy Markiewicz ob. do Krzeszowic.

HOTEL DREZDEŃSKI. Józef Misiągiewicz ob. z Gromnika. Ksawery Wykowski, Karol Trzeciak ob. z Wiednia. Jan Mikułowski ob. z Kobylan.

Wyjechali: Piotr Pruszyński obyw. do Lwowa. Konstanty Krobicki ob. do Galicyi.

URZĘDOWE.

Obwieszczenie.

[Nr. 26,537.] ex 1858.] Magistrat królewskiego Miasta Krakowa szuka przedsiębiorcę, któryby się podjął wybudować na placu miejskim swoim kosztem w roku bieżącym

BAZAR

składający się z **66** Sklepów dla tandeciarzy Mebli, Sukien, Żelaza, Antykwarzy, Kramarzy itp., oraz z lokalu stosownego na gatunek Giełdy, na Traktyernię i Kawiarnię.

Przedsiębiorcy takowemu Magistrat nadałby prawo zupełnego użytkowania i pobierania czynszów wszelkich z tego BAZARU na pewną przy zawarciu kontraktu orzec się mającą ilość lat, i oraz na tę samą ilość lat koncesyę na Traktyernię, Kawiarnię z wszelkiemi do tego należącemi korzyściami, jako i na wyszynk Wódki, Piwa, Miodu, Wina i wszystkich innych napojów. Podług ryczałtowego obrachowania koszta budowli téj wynosić mogą około **50,000 reńskich**, a gwarantowany dochód roczny około **8,000** do **9000 reńskich**. Do tego przedsiębiorstwa przypuszczają się wszyscy bez różnicy religii, i bez różnicy, czy są mieszkańcami Krakowa, czyli też nie.

Mający chęć do tego bardzo korzystnego przedsiębiorstwa dla ułożenia bliższych warunków, i zawarcia Kontraktu w V Departamencie Magistratu Krakowskiego zgłosić się raczą.

Kraków 21 lutego 1859. (204-2-3)

Inseraty.

Do J.......

Cóż to, co jako skutek, najsroższéj truciny
Zbolałe nęka serca, i spokój zatruwa,
I choć jednoczy dusze, dziewicy, mężczyzny
Łzę im z oka wyciska, z oczu sen odsuwa?
Pokarm to mój codzienny, serce ci to powie:
Że najwyższy szczyt czucia, miłością się zowie,
Ja, Ty, ją znamy, w pierś ona naszą się wkradła,
Życie w pierścień zamknęła, i nami owładła.
Nie bój się téj miłości, aby ją wyplenić
Trzaby me i twe życie, z gruntu wykorzenić.
Jak ton z tonem się łączy, fala jgnie do fali
Cały świat Nieba szuka, a natura słońca,
Tak serca raz złączone, nic już nie oddali,
Bo wieczna miłość nasza, nigdzie niema końca.
Dziś w dniu Twoich Imienin, Tobie mą duszę ślę w drogę
Wyznanie, na wiązanie: „ja bez Ciebie żyć nie mogę."

T. T.

[196]  (4)

W dniu 15 b.m. i r. jako w rocznicę śmierci

STANISŁAWA BOGUŃSKIEGO

Adwokata b. w Krakowie, odbędzie się o godz. 9éj z rana

ŻAŁOBNE NABOŻEŃSTWO

w kościele św. Anny w Krakowie,

na które to pozostała wdowa krewni zapraszają Przyjaciół i pobożną Publiczność.



We środę dnia 16go marca r. b o godzinie 10 z rana odbędzie się w kościele OO. Reformatów

ŻAŁOBNE NABOŻEŃSTWO

za duszę śp.

JÓZEFY z Hr. POTULICKICH

Hr. WIELOPOLSKIEJ,

jako w rocznicę śmierci, na które pozostały mąż wraz z córką i zięciem, Krewnych, Przyjaciół i pobożną Publiczność zaprasza.

[210] (2)

NAKŁADEM KSIĘGARNI JULIUSZA WILDTA W KRAKOWIE

wyszły i są do nabycia następujące nowe Muzykalia:

1) **Zborowski**, hr. Prosp., Pogadanka, Polka na fortepian, cena. . . . 35 cent.
2) dtto Basia, Polka na fortepian . 35 „
3) **Kaniewska**, Sophie, Polka française na fortepian . . . . 35 „

(188-2-3)

Nakładem **E. Winiarza** we Lwowie ulica Dominikańska **170**,

[152] (3)

wyszło z druku dzieło pod tytułem

Technische Information

für die Grundlasten-Ablösungs- und Regierungs-Lokal-Commissionen,

herausgegeben

von dem Präsidium

der Grundlasten-Ablösungs- u. Regulirungs-Landes-Commission.

Br. 8vo, 14½ arkuszy z formularzami tabelarycznemi i tabelą litografowaną.

☞ **Cena zł. 1 cent. 50**, za której nadesłaniem dziełko na każdą stacyę pocztową się dostawi.

Prezydyum krajowéj komisyi do spłacenia i uregulowania ciężarów gruntowych, wydaje dla komisyj lokalnych powyższą **Techniczną Informacyę**, która ma służyć za prawidło w odnośnych sprawach urzędowych. Za jéj pomocą łatwo będzie stronom i ich pełnomocnikom obliczyć z góry wartość w pieniądzach lub też w ziemi, i na téj podstawie proponować ugody, które chociażby nawet nie przyszły do skutku, służyć mogą przecież za podstawę przy wydawaniu wyroków. Zatem znajomość téj informacyi i użytkowanie z niéj może nietylko przynieść korzyść stronom, ale oraz przyspieszyć załatwienie téj sprawy.

CENNIK NASION

znajdujących się w r. b. na sprzedaż

W BIÓRZE

c. k. Towarzystwa gosp.-rolniczego

KRAKOWSKIEGO.

Ulica Szewska Nr. **335/6.**

(Cena w monecie dawnéj czyli konwencyjnéj).

	garniec złr.	kr.
Buraki pastewne czerwone, wielkie, długie Brunszwickie, w połowie nad ziemią rosnące. — Meca czyli pół korca złr. 13 kr. 20	—	50
Buraki pastewne żółte, wielkie, podługowate Obersdorfskie, w poł. nad ziemią rosn. produkcyi kraj., pół korca złr. 10 kr. 40	—	40
Buraki pastewne mięszane, czerwone z żółtemi wielkie, produkcyi krajowéj, pół korca złr. 10 kr. 40	—	40
Lucerna francuska (medicago sativa), funt wied. kr. 40 mk.	3	40
Rajgras angielski (lolium perenne), pół korca złr. 10 kr. 40	—	40
Rajgras francuski, (avena elatior), pół korca złr. 8.	—	30
Tymoteusz czyli Brzanka pospolita, pół korca złr 16	1	—
Trawa miodowa, (holeus lanatus) pół korca złr. 5.	—	20
Kąkólnica wysoka kleteckie pół. k. złr. 9	—	34
Kąkolnica miękka, (bromus mollis), pół korca złr. 12.	—	45
Mietlica pospolita, (agrostis vulgaris), pół korca złr. 32	2	—
Mięszanka N. I, na grunta liche na 2ch letni pożytek pół korca złr. 6	—	23
Mięszanka N. II, na grunta średnie, na 3ch letni pożytek, pół korca złr. 8	—	30
Mięszanka N. III, na grunta lepsze i lepszych pożytków, trwała od 2 — 5 lat pół korca złr. 12	—	45
Żyto jare olbrzymie, pół kor. złr. 4 kr. 48	—	18

Koniczyna biała i czerwona według cen targowych.

Powyższe nasiona w mniejszéj ilości nad garniec nie sprzedają się.

☞ W razie przesyłki za opakowanie dodaje się przy każdym garncu po **3 kr.**, od ćwierci **15 kr.**, od pół korca **30**, od korca po **50 kr.** mon. konw.

Listy przyjmują się tylko *frankowane*. (214-1-4)

W. M. DRENSINGER

Handel nasion i produktów

W DREZNIE,

Rhänitzgasse Nr. 3.

Przewodnicząc kilkakrotnie w Zakładzie ogrodniczym i Handlu **nasion J. T. Saidla**, najsławniejszego kultywatora Kamelii, miałem sposobność obznajomienia się z najrzetelniejszymi kultywatorami nasion ogrodowych. Otworzywszy własny Handel, śmiem go niniejszem, przy nadchodzącéj wiośnie, polecić względom szanownéj Publiczności Galicyjskiéj. **Cennik** mój, **nasion kwiatów, warzywnych, pastewnych** znajdują się w Księgarniach p. **Jana Milikowskiego** we Lwowie, Stanisławowie i Tarnowie, pp. Braci **Jeleń** w Przemyślu, **Pellara** w Rzeszowie, pana **Dr. Fran. Csilika** w Tarnopolu. Opóźniwszy się z rozpoczęciem Handlu, z téj to przyczyny przymuszony byłem mój Cennik pokrótce ułożyć, nie wyliczając wszelkich artykułów i nasion znajdujących się w moim Handlu komisowym. Wszelako **za cenę erfurtską** wszelkie obstalunki, czy to nasion i cebul kwiatowych, Georginii, Kamelii, Rhododendrów itp. jak najspiesznięj uskutecznię, zaręczając za dobroć artykułów.

Postarałem się również i o to, aby obstalunki ztąd w najodleglejsze okolice Galicyi 6go dnia odebranemi być mogły **na stacyi pocztowéj** wskazanéj mi przez obstalującego, gdyż ekspedyuję takowe na c. k. **komorze i poczcie w Bodenbach** bez wszelkich kosztownych pośrednictw, grosz pruski lub saski, równy 5 now. kr. austr.— 30 gr. czyni talar, czyli 1 złr. 50 kr. wal. austr.

O zamówienia wprost z dołączeniem należności uprasza pod powyższym adresem

W. M. Drensinger.

(164-2-3)

Dienstag den **15.** und **Freitag** den **18.** März um **9** Uhr Vormittags, wird von der **13.** Friedens-Transport Eskadron eine bedeutende Anzahl k. k.

ausmuster-Pferde

in *plus Offerenti-Wege* am untern Kastelplatz in Krakau veräusert werden. (207-3)

K. J. Plebanowi z Deszna powiatu Rymanowskiego wykradziono w nocy z dnia 31 stycznia na 1go lutego r.b. parę koni, mianowicie klacz ciemno-gniadą 6-letnią źrebną, miary 14½ — i konia cztero-letniego kształtnego miary wyżej 14, jasno-gniadego a raczéj migdałowego, wraz z bryczką starą i chomontami. Ktoby pomógł do odzyskania straty poszkodowanemu, otrzyma jako **nagrodę 50 reńskich** wal. austr. Listy będą przyjęte niefrankowane od niego w Desznie „poste restante"; Rymanow.

Prawdopodobnie i prawie pewnie poszły te konie przez Sanok, Lisko, Ustrzyk itd., na Podole lub do Węgier. (215-1)

Ja niżéj podpisany oświadczam niniejszém, tak własnem, jako też na mocy osobnego upoważnienia żony mojéj imieniem, że oboje nie poczuwamy się do obowiązku zaspokojenia i **niezaspokoimy żadnego długu** niezaciągniętego przez nas samych osobiście, chociażby dług taki był zaciągnięty u kogokolwiek przez jakąkolwiek osobę naszéj rodziny.

Bochnia 1go marca 1859 r.

(198-2-3) ***Antoni Kasprzykiewicz.***

POMADA SŁAWNEGO Dr. DUPUYTREN

(67) przeciw (2)

wypadaniu włosów,

uwieńczona na rocznym popisie w szkole farmacyi w Paryżu.

Jednomyślnie uznana jako najlepszą ze wszystkich po dzień dzisiejszy wynalezionych Pomad.

Pomada ta złożona z **cząstek roślin balsamicznych**, z największą akuratnością przez nas sporządzana, nietylko odrazu wstrzymuje **wypadanie włosów**, ale tosamo działając z wolna na system krwi, pobudza cyrkulacyą i przyspiesza odrastanie tychże; używana zaś jako zwyczajne pięknidło, jest najlepszym środkiem do zachowania w porządnym stanie włosów i **do zapobiegania ich siwieniu.**

Cena jednego słoika porcelanowego: 88 nkr..

Przepis do używania w języku francuskim, niemieckim i polskim dostarcza się bezpłatnie.

Skład główny na całą Austryą znajduje się u *Karola Herrmanna* w Krakowie, gdzie także i inne nasze pomady nabyć można, jako to: POMADE SUPERFINE FLEUR d'ORANGE, — au RESEDA, — VIOLLETTE, — à la ROSE— aux FRAISES czyli POZIOMKOWA — 1 słoik porcelanowy złr. — 70 nkr.

☞ Pomade Divine ☜

czyli pomada BOSKA z najzbawienniejszych balsamicznych ziół, takowa bywa z wielkim skutkiem używana przeciw romatyzmom i uderzeniom do głowy. Własności jéj ściągające czynią ją również pożądaną do wstrzymania wypadania włosów. Słoik porcelanowy kosztuje 88. nkr.

Demarson Chételat et Comp.
71 Rue St. Martin Paris.

Pomady Dr. Dupuytren nabyć można:

w Andrychowie Jerz. Wyborny
„ Białéj Karol Ullman.
„ Bochni P. Niedzielski.
„ Dzikowie N. Giryńskiego.
„ Jarosławiu bra. Juśkiewicz
„ Kołomei Th. Zachariasiewicza & Co.
„ Kentach Jerzy Strey.
„ Lwowie Bon. Stiller.
„ Lwowie u Jul. Reiss.
„ Łancucie G. Danielewicz.
„ Nowym Sączu u Kosterkiewicza wdowy.
„ Oświęcimie St. Dołkowski.
w Przemyślu Ed. Machalski.
„ „ Win. Praczyński.
„ Rzeszowie F. Jaśkiewicz.
„ Rozwadowie K. Marecki.
„ Stanisławowie A. Aussets.
„ Samborze Fr. K. Gilatowski.
„ Sanoku Jana Jaklitsch.
„ Tarnopolu C. Latinek.
„ Turce A. Czyrniański.
„ Wadowicach Igna. Brosig.
„ „ Ant. Schwartz.
„ Zaleszczykach J. Kodrębski & Comp.
„ Złoczowie A. Gottwald.

☞ Obstalunki wprost do składu mego głównego uczynione wilości najmniéj ½ tuzina, przy dołączeniu należytości uskuteczniają się natychmiast franco na koszt handlu

Karol Herrmann w Krakowie.

C. k. TEATR POLSKI.

pod dyrekcyą **Juliusza Pfeiffra.**

W wtorek dnia 15go marca 1859.

Zegar z królem Sobieskim.
Komedya w 1 akcie z francuskiego.

Piętro wyżéj czyli Powrót.
Komedya ze śpiewem w 1 akcie z francuskiego.

Kominiarz i Młynarz.
Krotochwila ze śpiewami w 1 akcie.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i następnie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
12	2	329" 17	+ 9 9	50	połud.-zachod. silny	pochmurno	deszcz	+ 2'0	+ 9' 9
	10	327 77	9 3	60	„ „	„			
13	6	326 82	8 5	83	„ „	„			
	2	326 53	10'0	68	zachodni	„	wicher i deszcz	+ 8'5	+11' 0
	10	326 25	9 2	70	„ średni	„	wicher		
14	6	325 70	9 0	68	połud.-zachod. silny	„	[illegible]		

W Drukarni „CZASU"

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother*.